Nr. 141. **We Lwowie Środa, dnia 24. Maja 1871.** **Rok III.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 50 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji **Dziennika Polskiego przy placu** Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1, W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

całorocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 złr.	— ct.
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „
Od 16. maja do 30. czerwca	2 złr.	25 ct.
do końca września	6 „	75 „
do końca grudnia	11 „	25 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	25 „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

(z powodu spóźnienia tylko w jednej części wczorajszego nakładu wydrukowane.)

Wiedeń, 22. maja. Komisja konstytucyjna przyjęła ułożony przez Herbsta tekst adresu i w środę przedłoży go Izbie.

Adres rozwodzi się nad austrjackim patrjotyzmem większości Reichsratu i krytykuje politykę ugodową obydwu ostatnich ministerstw, wykazując niepowodzenia tej polityki i przyczynę tychże upatrując w niemożności pogodzenia zasadniczych przeciwników konstytucji grudniowej z podstawami tej konstytucji. Adres wyraża obawy z powodu jawnego i przez rząd ośmielonego występowania nieprzyjaciół konstytucji. Dalej następuje oświadczenie, że Izba nie obstaje przy niezmienności konstytucji, i owszem uznaje potrzebę zmian, a nawet potrzebę ugody — ale tak, aby ugoda ta nie prowadziła do federalizmu, bo wówczas ta połowa monarchii przestałaby być równorzędną z Węgrami, co naruszyłoby podstawę dualizmu. Zresztą z utworzenia się jednolitych mocarstw u wszystkich granic monarchii, adres p. Herbsta dedukuje potrzebę centralizacji; (wszak br. Hohenwarth do niczego nie dąży, jak tylko do bezwzględnej centralizacji; przyp. red.) — i dla tego też, rozszerzenie autonomii krajów musi być połączone z zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Przedewszystkiem zaś należy życzyć, aby położono koniec niepewnej sytuacji i wiecznym eksperymentom.

Wersal, 21. maja w nocy. **Powstańcy pierzchli dziś ze wsi Petit-Vanvres i Montrouge. poczem wojska rządowe przypuściły szturm do wałów ku bramom Saint-Cloud** (od zachodu) **i Montrouge** (od południa). **Powstańcy nie bronili wałów i wojska rządowe wtargnęły do miasta. Dowódzca rokoszan Dąbrowski miał zginąć.**

Lwów 23. maja.

Gutta cavat lapidem. Powtarzając nieustannie, iż delegacja nasza na projekt hr. Hohenwartha, na jego oświadczenia i na oświadczenia większości komisji konstytucyjnej, powinna odpowiedzieć wniesieniem rezolucji, doczekaliśmy się tego, że — delegacja milczy wprawdzie, jak zaklęta — ale za to przynajmniej wczoraj jeden z wiedeńskich korespondentów *Gazety Narodowej* przyłączył się do naszego zdania i dowodzi, że delegacja powinna wnieść rezolucję. Ale broń Boże, nie na to, by ją przeprowadzić w Izbie! Nie — [redacted] świadczyć to, co [redacted] rezolucji: że Galicja jako część Polski domaga się odrębnych urządzeń konstytucyjnych, i że nie chce być w tej mierze traktowaną na równi z krajami, które przez sześćset lat pod dziedzicznem panowaniem obecnej dynastji do cesarstwa niemieckiego należały. Trzydziestu siedmiu delegatów umarłoby ze staroaustrjackiej lojalności przed wypowiedzeniem takiego bluźnierstwa, a trzydziestemu ósmemu zdawałoby się, że uwłacza to Czechom. Nic mylniejszego, jak to ostatnie zdanie. Czechom szkodzi udział Polaków w Radzie państwa — ale skoro Polacy już są w tej Radzie, i de facto konstytucję grudniową uznali, to Czechom, poza konstytucją stojącym, zawadzać to nie może, że Polacy w porozumieniu z większością Izby zmieniają tę konstytucję na swoją korzyść, powołując się na swoje prawa. To też nawet najbardziej stanowczy zwolennicy polityki słowiańskiej przyznać muszą, że skoro już kraj wszedł na drogę konstytucji grudniowej i na jej podstawie dąży do rozszerzenia samorządu, to musi się jego reprezentacja układać z czynnikami, które ma przed sobą. — Z tych zaś czynników, póki istnieje grunt układów, tj. konstytucja, większość Izby ważniejszą jest, niż ministerjum. Jeżeli bowiem zechcemy pamiętać dobrze o tem, że gruntem układów jest konstytucja, i że wobec obowiązującej ordynacji wyborczej zawsze ta sama mniej więcej większość znaleźć się musi w Izbie, to przyjdziemy do konkluzji, że wobec kompromisu Polaków z większością, ministerjum ustąpić musi — większość zaś wobec kompromisu Polaków z ministerstwem, może zawsze ostać się na swojem stanowisku, i aby ją zmusić do ustąpienia, potrzebaby chyba usunąć ów grunt układów, tj. zrobić zamach stanu. O tem zaś możemy być przekonani, że jeżeli kto w Austrji zrobi zamach stanu, to zrobi go dla siebie, nie dla nas, i że po takim akcie, możemy położyć krzyżyk na naszych postulatach autonomicznych.

Wniesienie rezolucji w Radzie państwa i okazanie gotowości do układów z Izbą, ze strony naszej delegacji, miałoby przedewszystkiem jeden ważny skutek. Oto w tej chwili wodzą rej między większością tacy panowie, jak Herbst, Giskra itd., którzy, jak świadczy ich adres, nic nowego nietylko stworzyć, ale nawet powiedzieć nie umieją. Przez podniesienie zaś na serjo ugody galicyjskiej, wzięliby górę członkowie skrajnej lewicy, skłonni do tej ugody — bo wobec bezpłodności kliki centralistycznej, wobec jednomyślnych objawów opinii publicznej u Niemców za ugodą galicyjską i wobec rzeczywistego rozpoczęcia dzieła reformy konstytucyjnej przez Polaków i skrajną lewicę, taki nieborak polityczny, zamykający się w ciągłej negacji, jak p. Herbst, musiałby zamilknąć.

Ale poco tych kontemplacyj? My trzymamy z przedpokojami cesarskiemi, i mamy już zresztą ministra, a rezolucja służyć ma nam jedynie do tego, byśmy od czasu do czasu mogli „nacechować nasze stanowisko“.

(*x*) **Lwów**, 22. maja. (*Korresp. Dz. Polsk.*) Niemcy, którzy przemawiają za odrębnością Galicji, domagają się w zamian przyłączenia Białej do Niemiec, bo tam mieszka tysiąc kilkaset Niemców. Sądzę, iż powinniśmy najprzód w ogóle przerwać nasze sakramentalne milczenie, i odezwać się przedewszystkiem, że chcemy odrębności. Co się zaś tyczy Białej, niechby ją sobie zresztą wzięli Niemcy, ale tylko pod warunkiem, że skoro biorą, co jest niemieckiego w Galicji, to dadzą nam to, co jest w Austrji polskiego po za Galicją. Mianowicie, niechaj nam oddadzą polską część Szlązka, Czerniowce, i parafię św. Ruprechta w Wiedniu, która powinna przecież stanowić enklawę galicyjską, skoro należy do niej cztery razy tylu Polaków, ilu jest Niemców w Białej. Część Szlązka jest niewątpliwie polską, a w Czerniowcach żywioł polski zapuścił już niemniej silne korzenie, jak w Białej niemiecki — skoro wychodzą tam nawet pisma polskie i utrzymuje się nieraz bardzo dobrze polski teatr, bez subwencji z funduszu wdów i sierót. Sądzę, że raz coś trzeba odpowiedzieć na te ciągłe upominania się o Białę, i proponuję tedy jako odpowiedź te trzy postulaty: Szlązk polski, Czerniowce i polską enklawę w Wiedniu.

Interpelacja do p. ministra wojny.

Każdy pamięta zapewne, jak gorliwie p. jenerał Kuhn przedstawiał na ostatniej sesji delegacyj wspólnych naglącą potrzebę zakładania fortyfikacyj u granic państwa — i wiadomo także, że mimo oporu większości delegacji austrjackiej, przy pomocy Węgrów i Polaków nagląca ta potrzeba, mianowicie co do Galicji, znalazła uznanie w ten sposób, iż przeznaczono milion na fortyfikacje galicyjskie.

Zdawałoby się, że ministerjum wojny skorzysta jak najprędzej z uzyskanych tak mozolnie środków pieniężnych, i z wszelkim pospiechem rozpocznie budowę tych fortyfikacyj, do której zresztą od kilku lat poczyniono już najrozmaitsze przygotowania. Tymczasem rzecz ma się inaczej, i można w istocie dziwić się trudnej do wytłumaczenia zwłoce w tych robotach. Nie tylko bowiem nie wprowadzono dotychczas w ruch ani jednego rydla, ale nawet słychać, że nie zdecydowano się jeszcze, **gdzie** mają być założone owe, rzeczywiście niezbędne fortyfikacje.

Czy delegaci nasi do spraw wspólnych nie chcieliby zainterpelować p. ministra wojny, jaki być może powód tej zwłoki? I dla czego teraz już kilka miesięcy strategowie austrjaccy łamią sobie głowy nad tem, gdzie mają zakładać fortyfikacje, skoro **odpowiedzialny** minister wojny, do którego też wyłącznie decyzja w tej mierze należeć musi i powinna, w delegacjach stanowczo oświadczył się za obwarowaniem Jarosławia? Można w istocie powziąć podejrzenie, iż wdały się w tę sprawę jakieś niepowołane wpływy — bo przecież nie możemy przypuszczać, by istniał np. jaki *tajny plan* co do tych fortyfikacyj, i by fortyfikowano w sekrecie jaką inną „sprawę wspólną“ pieniądzmi na Jarosław przeznaczonemi.

Nie przywiązujemy wielkiej wagi do żadnych pomysłów defenzywnych na wypadek wojny z Moskwą, ale wiemy, że i ofenzywa jest niemożliwą bez silnej podstawy operacyjnej, a takiej, bez silnych oszańcowanych obozów, ze względu na jeograficzne położenie Galicji żadna armia przeciw Moskwie operująca mieć w naszym kraju nie może. Wiemy dalej, że budowa fortyfikacyj wymaga długiego czasu, a natomiast wypadki historyczne następują w tej połowie XIX stulecia bardzo szybko jedne po drugich. Wszystko to powinnoby delegatów naszych, tak często, i słusznie nieraz, nie bez trwogi wskazujących na północ, skłonić do interpelacji, o której mówimy — a może też w takim razie p. minister wojny rozwinie sławioną powszechnie energię swoją, i przyszłe losy naszej rezolucji, wraz z uzyskanemi już nominacjami i innemi koncesjami zasłoni przynajmniej jedną potężną warownią od interwencji kniazia Barjatyńskiego. Wszak ile razy próbujemy oddać się szczerej radości z powodu najmiłościwiej nam nadanego ministra i dodanego mu sekretarza, tyle razy psuć nam musi wszelkie wesele myśl, że Jarosław dotychczas nie jest obwarowany. Prosimy tedy o interpelację i o szybkie zużytkowanie owego miliona, bez pożytku leżącego w kasie „spraw wspólnych.“

Ziemie Polskie.

Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich w zaborze pruskim zostało zawiązane dzięki pomysłowi jednej z szlachetnych niewiast naszych. Dyrekcja tego towarzystwa stale przebywa w Toruniu, ale ostatnie jej posiedzenie 18. maja odbyło się w Poznaniu, a to dla tego, ażeby szersze koło publiczności zapoznało się z celem i czynnościami rzeczonego towarzystwa. Przy stole prezydjalnym zasiadły panie: prezesowa towarzystwa Sewerynowa Mielżyńska, Donimirska z Buchwałdu, Sampławska z Zaskocza, Wawrowska z Ostrowa i pp. dr. Rakowicz z Torunia i dr. Zielewicz z Klecka. Sekretarz dr. Rakowicz, opowiedziawszy o początku

---

HRABINA,

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

XXXVI.

Teraz znowu ja się uniosłem. Nie mogłem poruszać takich kwestji na zimno, lub tylko logiką się rządząc.

Tymczasem hrabina zastanawiała się nad tem, do czego to zmierza. W końcu zapytała mię o to.

Rola, jaką sobie z góry nakreśliłem, wydała mi się wówczas nadzwyczaj drażliwą.

— Pani weźmiesz mię pewno za jakiego kaznodzieję, odrzekłem, uśmiechając się. Ludzie światowi tak mało przywykli do badania kwestyj podobnych! Rzadko się zwłaszcza zdarza by kochanek rozwijał je przed oczyma kobiety, którą kocha! W naszych czasach zdaje się, iż wszyscy dali sobie słowo nie myśleć. Jedynych zadań, godnych zastanowienia, nie tylko nikt nie rozwiązuje, ale nawet odpycha je. Dla mnie jestto ciągłym przedmiotem zdumienia, że istoty inteligencją obdarzone, mogą zajmować się czemkolwiek innem. Zagadka, nam stawiona, jest tak wielkiej wagi! Czemże w porównaniu z nią są wszystkie te nędzne kwestje polityczne, socjalne, ekonomiczne, dzielące nas na nieprzyjaźne sobie stronnictwa? Zbogacić się za jakąbądź cenę, rozerwać się, unikać wszelkiego zajęcia nie mającego na celu drobnych interesów i rozrywek, osłaniać wady połyskiem hipokryzji, aby przed samym sobą ukryć ich szpetność. — oto są cele i prace ludzkości w drugiej połowie dziewiętnastego wieku!

Otóż powiem pani, iż przemawiając do niej w ten sposób, nie jestem powodowany ani próżną chęcią okazania się wyższym nad ten nędzny wiek, ani też chcę narzucać pani myśli, które być może, iż wydadzą się jej utajoną krytyką. Jedna rzecz mię skłania ku temu: szczęście pani.

— **Mów pan wszystko co masz na sercu,** odpowiedziała pani Chalis. W tej chwili zwłaszcza niczem pan nie możesz mię urazić.

— A więc, rzekłem, z uczuciem spoglądając na nią, czyś pani kiedy zastanawiała się nad tem, iż przez swe urodzenie, położenie w świecie, piękność, majątek, masz pani w ręku siłę potężną? Czy sumienie nie powiedziało pani, że dotąd wskutek szczególnego wychowania, jakie dziś dają kobietom i w braku kierunku, czemu nie jesteś pani winną, nigdy nie umiałaś pani posłużyć się tą siłą?

— O, tak! powtarzałam to sobie — i często. Ale cóż mogłam poradzić?

— Czy sądzisz pani, że życie takie jest szczęśliwe? mówiłem dalej; czy sądzisz pani, że jest inteligentne i zaszczytne? Życie, jakie wiodą kobiety na jej stanowisku będące, a które jeżeli nie będą się miały na ostrożności, odda ich na pogardę publiczną? Powiedzą one, i oprą się w tem na przykładach niezbitych, iż można być uczciwą kobietą, a jednak lubić zabawy. A ja im odpowiem, że z zabawami rzecz się ma tak, jak i z gustami: jedni wynoszą z nich szacunek, drudzy uczucie wręcz przeciwne. Kto żyje na pewien sposób, ten upoważnia do wszelkich przypuszczeń. Ogół, nie obowiązany wiedzieć co się dzieje wewnątrz, może opierać swój sąd tylko na pozorach.

Pozwól mi pani wejść w niektóre szczegóły, bym lepiej był zrozumiany. Gdy jaka kobieta ukazuje się oczom ogółu ubrana jak kurtyzantka, ogół sądzi, iż ma prawo utrzymywać, że kobieta taka ma i obyczaje kurtyzantki. Gdy spotyka drugą kobietę na balu w Mabille, natychmiast przypuszcza, iż poszła tam jedynie dla praktykowania lichego rzemiosła. Jeżeli trzecią zobaczy w Alkazarze, rozkoszującą się śpiewkami kawiarnianemi, nie może przecież wystawiać sobie, że kobieta taka ma duszę czystą, a tembardziej zamiłowanie w tem co podnosi ducha. Inna pozwala mówić w swej obecności rzeczy nieprzyzwoite, jakże pani chcesz by była szanowaną!

Wiem, że dzięki ułatwionym komunikacjom, **wielkiej podzielności majątków, pewnego rodzaju** popędowi, z góry nadanemu, i pociągowi, jaki zawsze wywierał charakter francuski, Paryż, od kilkunastu lat przestał być stolicą wielkiego państwa, aby stać się niezmiernym karawanserajem dla użytku ludzi nudzących się. Wiem także, iż niepodobieństwem jest, aby rozmaite obyczaje tych ludzi, zlatujących tu jak ptactwo ze czterech stron świata, by się rozerwać, nie oddziałały na nas. Dziś, smutno to wyznać, nie masz już obyczajów francuskich. Nasza wrodzona wykwintność, nasz dowcip, sztuka nadawania wartości najdrobniejszym rzeczom, którą w wysokim stopniu posiadamy, wszystko to u nas pomięszało się, połączyło z jakąś szorstkością obejścia, drwiącym skeptycyzmem i wszelkiemi drobnemi i głupiemi wadami, które od czasu jak Francja istnieje, ukazywały się dotąd zrzadka tylko. Ale jest to właśnie jednym powodem więcej do tego, byśmy oddziaływali wszystkiemi siłami przeciw temu zabrudzaniu nas obczyzną.

Otóż, powracając do tego punktu, z którego wyszedłem, utrzymuję, iż nie dość być dobrą i uczciwą kobietą, ale trzeba i wydawać się nią, jeżeli kto chce być w poszanowaniu.

— O! jakże słusznie pan mówisz! zawołała wtedy pani Chalis; wszystko to, co teraz słyszę od niego, sama sobie powtarzałam sto razy!

— A więc, zacząłem znowu, nie mało zdziwiony mem powodzeniem, dlaczegoż pani, tak zdolna do zastanawiania się i jednych ze mną przekonań, dlaczegoż pani nic nie zmienisz w twym trybie życia?

Czekała na to zapytanie, gdyż w tejże chwili odpowiedziała na nie.

— Dlatego, żem nigdy nie czuła w sobie dostatecznej siły, aby oprzeć się prądowi unoszącemu mię. W świecie nie to się robi, co się uznaje za właściwe i dobre, ale co robią inni. Nie wiem, kto nadaje popęd i zkąd idzie przykład. Z obyczajami dzieje się toż samo co z modami: nikt znany nie stwarza ich, wszyscy naśladują. Gdybym żyła w końcu tego ośmnastego wieku, który pan niedawno tak wychwalałeś, być może iż naśladując przykład tylu innych kobiet i ja byłabym osobą poważną, ukształconą, namiętnie poszukującą prawdy, że brzydziłabym się hipokryzją i rzeczami błahemi, że miałabym sobie za zaszczyt zgromadzenie w moim salonie znakomitości tego wielkiego wieku. Na nieszczęście żyję w drugiej połowie wieku dziewiętnastego. Nie mam potrzeby mówić panu, co wiek ten lubi. Jemu to miej pan za złe to, co się mu nie podoba w mojem postępowaniu.

— Bóg mi świadkiem, odpowiedziałem natychmiast, iż jedynie przywiązanie do niej podyktowało mi wyrazy, które wywołały niezadowolenie pani. Gdybym mniej kochał panią, myślałbym tylko o tem, by żyć z nią w zgodzie, i zadowolony własnem istnieniem, dzięki pani, nie narażałbym go na wstrząśnienia dla tego, by być jej użytecznym.

— Jesteś pan człowiek bardzo uczciwy! zawołała natenczas, ściskając mi rękę. Każdy inny na jego miejscu myślałby tylko o tem, jakby moim kosztem zadowolnić swoją miłość własną. Pan zaś masz jedną tylko myśl: odwdzięczyć mi za uczucie, jakie mam dla niego. I robisz to pan w sposób najdelikatniejszy i najtkliwszy. Chociaż niepodobieństwem jest, dla kobiety zwłaszcza, zerwać z pewnemi przyzwyczajeniami i cofać się z niektórych pochyłości, oddaję panu kierunek mego życia. Rób pan z nim co mu się podoba.

XXXVII.

O! w tej uroczystej chwili była szczerą — przysięgam. Żadne względy nie powodowały jej do tego, by mię zwodzić. Jak owi potępieńcy, o których mówi Dante, że strąceni z nieba, wśród płomieni zachowali pamięć o rozkoszach niebiańskich, tak i hrabina żałowała tego dobra, o którem niegdyś marzyła.

I zachęcona przezemnie, usiłującego podnieść ją we własnych jej oczach, robiła co tylko mogła, by wzbudzić w sobie ufność w samą siebie, by znowu powrócić na drogę życia, z której zeszła była.

związku, wymieniwszy trudności, jakie instytucja napotyka, radził założyć komitet miejscowy albo filję w Poznaniu. Sprawę tę odesłano do komitetu, do którego weszły panie Bronikowska, Leonardowa Kwilecka, Matecka, B. Moraczewska, Motty, Swiderska, Nap. Urbanowska, Wilkońska, na sekretarza zaś powołano Franciszka Dąbrowolskiego. Ze sprawozdania za rok zeszły ogłoszonego pokazuje się, że dochód Towarzystwa wynosił 865 tal., a rozchód 108 tal., pozostało na r. b. 757 talarów. Wsparcie pobierało w r. z. 5 dziewcząt, z których dwie kształcą się na nauczycielki, a jedna na gospodynię.

Gazeta Kielecka donosi: Departament górniczy ogłosił licytację na sprzedaż kilku zakładów rządowych górniczych w powiecie kieleckim, jako to fryszerek w Baranowie, Ostojowie, Januszowie i Jasiowie; warsztatów ręcznych kowalskich w Bobrzy, oraz kuźnie Błoto i Pstrążnica w Suchedniowie. Sprzedaż odbywać się będzie w Warszawie od 6. do 23. czerwca.

Sprawy zagraniczne.

Papież 15. b. m. wystosował do kardynała Patrizi, jeneralnego wikarjusza Rzymu, list o profesorach i studentach rzymskiego uniwersytetu, którzy podpisali adres do Döllingera. Kardynała wzywa naprzód, aby ochronił młodzież uczącą się „od przygotowującej się dla niej zguby," albo przynajmniej donośność ciosu zmniejszył. Dalej następuje skarga na profesorów „psujących młodocianne serca złemi naukami, podstępnem i chytrem okłamywaniem religii, wiary, kościoła, tj. rytuału jego i zarządców i podburzających przeciw wszelkiej świętości." Następnie jest, według *Volksfreund* ustęp taki: „Niewątpliwym dowodem bezbożnego ducha i niegodziwych nauk wszystkich tych ludzi znajduje się w pismach pełnych błędów, fałszów i niedowiarstwa, które wystosowali do Döllingera. Wprawdzie, dostojny bracie, kąkol ten nie będzie mógł być w zupełności oddzielony od pszenicy przed owym wielkim dniem, w którym Pan sam pocznie wymierzać sprawiedliwość; ale zawsze potrzeba, aby wszystkim jak można najprędzej wiadomem było, jako ci, którzy nazwiska swoje pod buntowniczym adresem położyli, przestali być katolikami, a zatem od katolików powinni być unikani. My jednak modlimy się i za nich, aby zarzucili ciemne nauki piekła i wyparli się tego, co uznali tak słowem jak i czynem."

Dziennik *Italie* uwiadamia półurzędowo:

„Poseł hiszpański, markiz de Mortemar, który tylko co powrócił z Hiszpanii na swe stanowisko, wszystkim osobom, które go odwiedzały, najmocniej zapewniał, iż Amadeusz I. jest stanowczo ukonsolidowany. Nowa dynastja już pozyskała sobie w zupełności sympatje ludu, który nie opuszcza żadnej sposobności, by jej okazać swe przywiązanie. Król Amadeusz sam wiele zajmuje się armią, pełną najlepszej otuchy. Co do rozmaitych stronnictw opozycyjnych, to bezsilność ich z każdym dniem jawniej się okazuje. Co do reprezentacji Hiszpanii przy stolicy apostolskiej, to o tem w Madrycie nie powzięto jeszcze postanowienia". Zapewnienia te wszakże przyjmować należy ze wszelką ostrożnością.

Francja.

Wobec faktu zajęcia Paryża, o czem dowodzi telegram na czele *Dziennika*, wszystkie wiadomości przytoczone poniżej, mają już tylko wartość historyczną. O zajęciu Paryża nadeszły jeszcze dwa telegramy, które brzmią:

„Wersal 21. maja wieczór. Wojska rządowe wkroczyły dziś po południu do Paryża na dwóch punktach, przez Porte St. Cloud i Porte Montrouge. Okopy opuszczone przez powstańców."

„Wersal 21. maja w nocy. Doniesienia paryskie mówią, że wszystkiego tylko dwie dywizje wtargnęły do Paryża, które przekroczyły wodociąg kolei okrążającej miasto i słaby tylko napotkały opór. W Paryżu panował popłoch. Zapewniają, że Pyat, Grousset i inni przywódcy zniknęli. Okólnik Thiersa potwierdza, że zawaliła się Porte St. Cloud, przez którą jenerał Douai wkroczył z wojskiem swojem do Paryża. Korpusy jenerałów Ladmirault i Clinchamp posuwają się za nim."

Mimo powyższych telegramów, brzmiących bardzo kategorycznie — nie uważamy jeszcze walki za ostatecznie rozstrzygniętą. Wiemy, że od dłuższego czasu komitet obrony przygotowywał się do walki ulicznej, w którym to celu zaprowadził wewnątrz miasta kopmletny system barykad. Prócz tego, wszędzie pozakładano torpile, a w domach porobiono strzelnice. Jeżeli więc gwardziści zechcą się bić jeszcze, to walka mordercza przeciągnie się przynajmniej dni kilka. A może rokoszanie cofną się tylko do jakiej dzielnicy, aby od Wersalczyków wytargować jak najlepsze warunki.

Dziennik *Times* zawiera następujące telegraficzne wiadomości od swego korespondenta o wypadkach w Paryżu:

„Większość Komuny", jak obecnie nazywają Komunę po ustąpieniu z niej 22 członków, postanowiła wraz z jakobinami utworzyć klub centralny, który ma się składać z delegowanych klubu paryskiego i roztrząsać opinię publiczną. Legion 12ty utworzył batalion kobiet, który obok innych wojskowych obowiązków, ma sobie poleconem rozbrajanie zbiegów. Delegowani Komuny do 2go okręgu, zważywszy, że niewolnictwo już przed wojną amerykańską poczytywane było za niemoralne, i że stałe armie przez Komunę są zniesione, wydało postanowienie, na mocy którego wszystkie domy tej dzielnicy, używające złej sławy, bezzwłocznie zostaną zniesione, ponieważ istnienie ich jest rodzajem handlu ludźmi. W restauracji Pierre odbyto rewizję i aresztowano wiele osób, w tej liczbie także oficerów gwardji narodowej, podejrzywanych o spiskowanie; następnie restauracja została zamknięta. Podczas eksplozji na Marsowem polu zajętych było w fabryce nabojów przeszło 600 pracujących, po większej części kobiet, które prawie wszystkie zginęły. Kule, rozlatujące się na wszystkie strony, raniły i pozabijały wielu przechodzących.

Do tegoż dziennika piszą z Wersalu 17. maja: Rokoszanie ustawili baterję ciężkich dział okrętowych, która wojsku wiele szkody wyrządza i utrudnia postęp robót oblężniczych, a mianowicie wybijanie wyłomów. W trzech miejscach wyłomy te mają być zrobione: w Mortemar naprzeciw Auteuil, przy bastjonie nr. 65, naprzeciw Parc-aux Primes, w Bulońskim lasku i w pobliżu Vaugirard.

Corresp. franç. z 17. bm. pisze: Dekret komitetu bezpieczeństwa stanowi: „Zważywszy, że do żywiołu militarnego zawsze należy dołączać żywioł obywatelski, jeżeli kraj ma być zabezpieczon od dyktatury, z której zawsze wypływa następnie nowa dynastja; jenerałom trzech armij komuny dodani będą komisarze jako reprezentanci tejże, a mianowicie jenerałowi Dąbrowskiemu obywatel Dereuse, jenerałowi Le Cecilia obywatel Johannard, a jenerałowi Wróblewskiemu obywatel Leo Melliet.

Inny dekret komitetu bezpieczeństwa oddaje dyrekcję telegrafów ministerstwu wojny z powodu, iż w obecnej chwili wszystkie środki działania powinne być skupione w rękach delegowanych wojennych.

Inny znowu postanawia, że na przyszłość żaden pociąg kolei żelaznej, tak osobowy jak i towarowy, nie może wchodzić do Paryża bez tego, by poprzednio nie został zrewidowany na punkcie, położonym po za wałami przez komisarza policyjnego. W pobliżu wałów mają być bezzwłocznie wykonane niezbędne roboty, aby każdy pociąg usiłujący uniknąć tej kontroli, bezzwłocznie został zniszczony.

Dziennik *Avenir national* ukazał się jeszcze 16. maja, ponieważ do tego czasu nie otrzymał urzędowego uwiadomienia, iż wraz z kilku innymi jest zawieszony. *Journal de Paris* wyszedł pod tytułem *Echo, National* p. t. *Journal populaire, Discussion* p. t. *Politique. Siècle* przeniósł swą siedzibę do Corbeil. *Union française* Girardina usnęła snem wiecznym.

W ostatnich czasach dzienniki, zwłaszcza angielskie, poczytywały restaurację Bonapartych za możebną. Obecnie jeden z korespondentów do *Gaz. Kolońskiej* wynurza zdanie wręcz temu przeciwne i zarazem wątpi także o objęciu tronu przez Orleanów. „Pominąwszy przyczyny wewnętrzne, mówi rzeczony korespondent, utrudniające Napoleonowi zadanie, gdyż Francuzi nie mogą mu przebaczyć ostatniej wojny, chociaż cesarz bardzo obrotnie postępuje sobie, umywając swe ręce w niewinności i zwalając winę klęsk na cały naród od góry do dołu; pominąwszy wszystko to, są jeszcze inne przyczyny czyniące nieprawdopodobną rychłą restaurację cesarza lub jego syna. Gdyby Napoleon III. był młodszy o jakich lat dwadzieścia, gdyby nie był tak złamany na duchu i siłach, jeszczeby otoczyli go awanturnicy nie mający nic do stracenia, a wszystko do zyskania; wtedy możnaby mówić o restauracji. Ale eks-cesarz niezdolny już jest ani do stanowczego działania ani też do podchwycenia właściwej ku temu chwili. Lata i cierpienia powstrzymują go, a od czasu jak Morny i Moquard zstąpili do grobu, nie masz w jego otoczeniu żadnego tak hazardownego gracza, któryby mógł go skłonić do stawienia wszystkiego na kartę. Orleani tworzący dwa stronnictwa: hr. Paryża i ks. Aumale, sami z sobą spory wiodą. Obi te stronnictwa wzięte oddzielnie są za słabe, by stawić czoło przeciwnikom. Z takiego stanu rzeczy wynika to co Francuzi sami przed sobą chcieliby zataić, a mianowicie że rozwiązanie kwestji znajdnje się na ostrzu miecza i w ręku jakiego odważnego jenerała lub marszałka, który jednak nie znalazł się jeszcze. Na nieszczęście dyktatura jest jedynym środkiem, jaki pozostaje Francuzom. Dla tego nieszczęśliwego kraju najlepszą jeszcze będzie najgorsza forma rządu."

[redacted]

Uzupełniające wybory do rad powiatowych rozpisuje namiestnictwo jak następuje: 1.) Jednego członka rady powiatowej Myślenickiej z grupy gmin miejskich na 13. czerwca 1871; 2) dwóch członków rady powiatowej Przemyślańskiej z grupy większych posiadłości na 13 czerwca 187; 3. jednego członka rady powiat. Rzeszowskiej z grupy większych posiadłości na 13. czerwca 1871, a wreszcie; 4.) ponowny termin do wyboru jednego członka rady powiatowej w Kamionce strumiłowej z grupy większych posiadłości z powodu, że pierwotny na 9. maja naznaczony termin minął bezskutecznie, rozpisuje się na 5go czerwca 1871 r. Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych; o miejscu zaś i o godzinie wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Nadanie stypendjum. Kuratorja fundacji stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego nadała jedno opróżnione stypendjum tej fundacji przeznaczone dla ucznia szkoły agronomicznej w Dublanach w kwocie 150 złr. w. a, poczawszy od roku szkolnego 1070/1 Edgarowi Aulichowi uczniowi tejże szkoły.

Na rzecz rodziny polskiej, potrzebującej nagłego wsparcia, złożyli wczoraj i dziś w administracji *Dzien. Polsk.*: pani N.N. 2 zł., pp. Milewski 1 zł., F. Ł. 5 zł., Jan ** 2 zł., Walerjan Dworski rękawicznik 3 zł., M. 50 ct.; razem zł. 13,50; a z wczoraj wykazanemi (18,10) ogółem zł. 31,60. Kwity z doręczonych kwot każdy z łaskawych dawców może oglądnąć w biurze administracji *Dz. Polsk.*

(G.) **Z pod Kulikowa**, 21. maja. (*Kor. Dz. Pol.*) Iwan Kaliniak, włościanin ze wsi Zarudziec chcąc dziecko ochrzcić, udał się do swejego duszpasterza miejscowego ks. Mychajła Torby rit. gr., a ponieważ tenże wydaliwszy się z parafii na dni 6, zostawił zastępstwo w sprawach cerkiewnych ks. Konowalcowi, dziekanowi rit. gr. w Zaszkowie. Ojciec tedy z dzieckiem i kumami pojechali do Zaszkowa. Nieszczęście chciało, że i ks. Konowalca nie zastano w domu, gdyż wyjechał do Lwowa na 4 dni. Włościanie nasi wielką wagę przypisują do szybkiego ochrzczenia dziecka, nadto mają znane uprzedzenie, że z dzieckiem nieochrzczonem źle jest wracać przez granicę wsi. Rada w radę, postanowiono, udać się do Kościejowa, parafii łacińskiej, i tam prosić ks. Filara (OO. Dominikanów) o danie chrztu. Ks. Filar przewidując nieprzyjemności, tłumaczył włościanom, że niechętnie się tego podejmie, ale uległ prośbom i dał karteczkę poświadczającą odbycie ceremonii; Iwan Kaliniak chcąc się wylegitymować przed swoim duszpasterzem i zaciągnąć dziecko do metryki, w kilka dni wstąpił do ks. Torby i podał mu karteczkę ks. Filara z pokłonem przyzwoitym. Ks. Mychaił Torba jednak z największą furją uderzył Kaliniaka pięścią w twarz, i krzyknął: Jak ty drabe śmił daty, ksiądzowy łacińskomu rusku dytynu spaskudyty! i wytrącił Kaliniaka za drzwi. Za literalną prawdę faktu ręczę.

Wypadki zamiejscowe. Kilku włościan z Toporzysk w powiecie Myślenickim strąciło do rzeki Skawy 23. kwietnia Wojciecha Szczęśniaka, włościanina z tejże samej wsi. Sprawcy przyznali się do tej zbrodni i odstawieni zostali do sądu śledczego w Myślenicach. — W Uhersku w powiecie Stryjskim powiesił się 5. b. m. parobek dworski Józef Kruszczyn. — W Czeremoszu utonął 22. bm. włościanin Andrzej Rybarczuk z Uścieryk w powiecie Kosowskim. — W Łosińcu w powiecie Turczańskim powiesił się 15. bm włościanin Michał Matkowski. — W Borysławiu w powiecie Drohobyckim przy spuszczaniu robotnika do szybu pod l. 3719 urwał się sznur, w skutek czego tenże zginął. — Doniesienie nasze o morderstwie popełnionem w Ilińcach w powiecie Sniatyńskim na włościanie Mikołaju Hawrylaku prostujemy tem, że włościanin ten nie umarł w skutek zadanej mu rany, i że według zdania lekarzy niezawodnie do zdrowia powróci.

Zarząd Muzeum historycznego w Rapperswylu upoważnił p. Wiktora Bylickiego, jednego z właścicieli w Krakowie, przewodniczącego w komitecie Stowarzyszenia Sybiraków, znanego ze swej gorliwości patrjotycznej ziomka, do zbierania darów i funduszów na ten Zakład Narodowy, który jest własnością Polski. Upoważniony przyjął ten obowiązek patrjotyczny, i będzie przyjmował wszelkie ofiary pieniężne i dary, jako to: dzieła, mianowicie historyczne, dla biblioteki Muzeum, zbiory numizmatyczne, archeologiczne, etnograficzne, akta i dokumenta dotyczące dziejów Polski, autografy sławnych jej mężów, ich portrety i popiersia, przedmioty sztuk pięknych wykonane przez artystów polskich, wszelkie pamiątki historyczne, zbroje z różnych epok itp. Sale Muzeum ozdobione są już podobnemi darami, ale rozmiary jego stając się coraz większe, wymagają coraz większego poparcia; tem bardziej, że bardzo znaczne koszta restauracji zamku i fundacyj dotąd niezwrócone ciężą na głównym założycielu, jak to świadczy zdanie sprawy niedawno ogłoszone. Pan Bylicki jest upoważniony do wydawania kwitów na dary i na pieniądze ofiarowane; nazwiska dawców zostaną ogłoszone.

Zarząd Muzeum wzywa ziomków do uczestnictwa w tem dziele narodowem, które przynosi już zaszczyt Polsce, i doznaje w różnych krajach wielkiego współczucia. Zamek Rapperswylu 18. maja 1871. W imieniu zarządu Muzeum: (podpisano) *Wład. Plater.*

Towarzystwo dramatyczne Miłosza Sztengla bawi obecnie w Toruniu.

Stare monety. Dnia 4. bm. robotnicy kopiący ziemię na fundamenta dalszego ciągu kamienicy pp. S. i St. w Piotrkowie, wykopali stary dzban gliniany, napełniony srebrną monetą większą i mniejszą, w ilości około 900 sztuk. Moneta znaleziona pochodzi z różnych czasów. Kilkanaście jej gatunków, najdawniejsza odnosi się do XV. wieku, najnowsza z końca XVII. stulecia, krajowej najwięcej i to po największej części z czasów panowania Jana Kazimierza. Srebro z niewielkim wyjątkiem dobrej próby, stempel ma wyraźny; prócz polskich, znajdują się i zagraniczne, jako to: hiszpańskie, niemieckie i inne.

Z pod Zamościa donoszą, iż takie panują tam zimna, że nawet w piecach palą. Siana nie ma ani łuta w bardzo wielu miejscach, żyta poginęły osobliwie późne i zaorują je zupełnie; pszenice walczą z zimnem i bławatem. Jarzyny prawie wszędzie obsiane; żyto i jęczmień spadły w cenie do 2 rubli korzec, a taniość ta w roku następnym byłaby ciężką do zniesienia dla rolników.

Nekrolog. Uniwersytet moskiewski poniósł dotkliwą stratę. We środę, 28. kwietnia, o godzinie 7 wieczór, skończył życie profesor zwyczajny chemii, Mikołaj Erastowicz Laskowski. Choroba dróg oddechowych, która już od roku przejmowała wielką obawą blizkich nieboszczyka, rozwinęła się w ostatnich dniach z siłą szczególniejszą i przedwcześnie poprowadziła do grobu pracownika, używającego zasłużonej sławy w świecie naukowym. Mikołaj Erastowicz, piszą *Moskiewskie Wiedomosti*, wystąpił na polu naukowem, mając lat czterdzieści. Pierwsze jego prace, odnoszące się do czasu jego pobytu za granicą, gdzie młody chemik zajmował się pod kierunkiem znakomitego Liebiga, i mające za przedmiot zbicie teorji proteinowych związków ruldera, grającej w ową porę ważną rolę, zwróciły na siebie uwagę uczonych i zrobiły Laskowskiemu imię w nauce. Okoliczności, grające ważną rolę w sprawach ludzkich, nie bardzo sprzyjały młodemu uczonemu po powrocie do kraju: osiągnął on katedrę chemii na fakultecie fizyczno-matematycznym uniwersytetu moskiewskiego, dopiero po wielu latach oczekiwania (w 1854 r.)

Powstał nowy przemysł, który, spodziewać się należy, nie jest powołany do przybrania nadzwyczajnych rozmiarów. Pewna osoba mieszkająca w Murphy, w hrabstwie Calaveras, powzięła myśl wychowywania tarantul i sprzedawania ich. Ktożby sobie wyobraził, że te szkaradne owady mogłyby kiedykolwiek stać się przedmiotem handlu? A jednakże jest to prawdą. Każdy z turystów na Wschodzie, pragnie, o ile się zdaje, przy wyjeździe zabrać z sobą przynajmniej jedną tarantulę z gniazdem. Wiadomo, że gniazda tych pająków są prawdziwą ciekawością. Pod względem głębokości mają one od trzech do ośmiu cali, stosownie do wielkości owadów i całe pokryte są powłoką nieprzemakalną, mającą powierzchowność prawie podobną do skóry wielbłąda. Gniazdo obok tego posiada drzwi, które pająk zamyka za sobą skoro wejdzie i które zupełnie zasklepia tą samą powłoką, jaką otacza całe gniazdo, kiedy ma stać się matką. Ponieważ każda tarantula mnoży się średnio po sto pięćdziesiąt rocznie, interes mógłby zapewnić piękne korzyści hodującemu, gdyby miał tylko amatorów na swój towar.

(*Nadesłane.*) **Lwów**, d. 22. maja. Upraszamy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swych szpaltach następującego pisma, które na umieszczoną w nr. 137 z d. 19. bm. z „pod Bortnik" korespondencję, pełną nieprawdy i złośliwości — wprawdzie z przykrością — dla dokładnego objaśnienia czytelników, podać czujemy się obowiązani. Prowadząca z Bortnik do naszych lasów w Łukawcu kolej, za używanie której płacimy Towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, jest, wyjąwszy szyn, naszą wyłączną i prywatną własnością, i została jeszcze przez naszego poprzednika zbudowaną na własnym gruncie, celem dowozu drzewa do kolei; my zaś nabywszy takową otrzymujemy ją własnym kosztem, oświecamy ją, a nawet opłacamy dozorców. Jeżeli jesteśmy uprawnieni nie dopuścić, by ta kolej, służąca jedynie dla dowozu drzewa z naszych lasów, przez obcych była używaną, to zmusza nas do tego i ta okoliczność, że ta prowizoryczna kolej tylekroć wymaga naprawy, ilekroć pociąg przez nią przejedzie i że nie mamy najmniejszego obowiązku ponosić koszta naprawy za użytkowanie obcych. Na samą zaś korespondencję „z pod Bortnik" oświadczamy: iż przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby pociąg jadący d. 17. b. m. był dla nas do Łukawca przeznaczonym; przeciwnie, był on obcym pociągiem, o którym zupełnie nic nam wiadomem nie było. Następnie nie zamierzaliśmy nigdy ani temu, ani żadnemu innemu pociągowi jakąkolwiek kłaść zaporę lub przeszkodę, strzegąc jedynie nasze terytorjum od obcego najazdu. Poprzednio jeszcze zrobiliśmy w tej mierze przedstawienie do władzy właściwej i w tymże samym dniu zawiadomił dozorcę nasz leśniczy o zamknięciu drogi na naszej prywatnej kolei w celu doniesienia o tem równocześnie do Bortnik, co jeżeli dozorca kolei nie zrobił, jego jest winą. Nie zgadza się także z prawdą, jakoby przez zamknięcie naszej rogatki kolejowej groziło jakowe niebezpieczeń-

---

XXXVIII.

Dowód tego, co mówię, upatruję w zmianach, które bezzwłocznie zaszły w trybie jej życia.

Do tej pory, idąc za przykładem większej części kobiet, znajdujących się na tem samem co ona stanowisku, zaledwie hrabina widywała swe dzieci. Biedne te istoty, wątłe i nerwowe, żyły tylko w towarzystwie swych bon, z których jedna była Angielką, druga Niemką; obie pozwalały im robić co chcą. Pierwotne ich wychowanie zatem było prawie żadne. Ale za to umiano im już wpoić kilka fałszywych zasad.

A przytem opychano ich łakociami i cukierkami przez cały dzień, a gdy codziennie rano i wieczorem przedstawiano matce na kilka minut, stały drżąc przed nią, z obawy, by je nie połajano.

Rozpocząłem dzieło, któremu postanowiłem poświęcić moje całe życie, kreśląc pani Chalis obowiązki matki. Dałem jej do zrozumienia, iż pierwszą jej powinnością względem społeczności, jak i względem siebie samej, było nigdy nie zaniedbywać swych dzieci. Powiedziałem, że właśnie sama powinna zająć się najdrobniejszemi szczegółami ich wychowania, dopóki nie dojdą do lat, w których przejdą pod dozór mężczyzn.

Następnie przedsięwziąłem powstrzymać ją od marnotrawstwa, jakie praktykowała, od wydatków bezpotrzebnych i to na błahostki, nie przynoszące jej ani zaszczytu ani przyjemności; a wydawała sumy, któreby wystarczały na rok na utrzymanie kilkunastu rodzin.

Pracowałem nad tem, aby o ile można trzymała się rozsądnego środka intelektualnego, zarówno odległego od rygoryzmu i zbytniej swobody. Mówiłem jej, iż wielki majątek jest niezaprzecze nie krzyczącą niesprawiedliwością i że o tyle tylko może być usprawiedliwiony w obec umysłów liberalnych o ile będzie roztropnie używany i kiedy znaczna jego część pójdzie na rzecz potrzebujących. Mówiłem, że roskosz świadczenia jest największą roskoszą jakiej może zaznać umysł ludzki. Wykryłem tajemnicę tej rozkoszy hrabinie. Dziękowała mi szczerze, doznawszy jej.

Odtąd codziennie spędziwszy godzinę na słuchaniu, jak dzieci jej czytają, jeździła z niemi w okolice miasta Aix zwiedzała najlichsze lepianki, przezwyciężała swój wstręt, pozostając przez kilka chwil przy cuchnących łóżkach, gdzie ubóstwo walczyło z chorobą. Powracała z próżną pormonetą i duszą znękaną.

— No i cóż? mówiłem jej wtedy, czyż miałoby już pani sił zabraknąć? Zobaczysz pani z czasem nie jedną taką nędzę! Nie radzę pani uskarżać się, gdy pełnisz rolę Opatrzności. Czy znasz pani piękniejszą?

Tak na wszystkie sposoby zachęcałem ją.

I była mi wdzięczną za to. Im więcej zastanawiam się nad tym krótkim okresem czasu, kiedy z dniem każdym przeistaczała się, tembardziej czuje się w prawie utrzymywania, iż pomimo swej przeszłości, gdyby ciągle była ze mną, zdala od świata, uczyniłbym z niej najlepszą i najrozsądniejszą z kobiet. Nie było dnia, bym nie odkrył w niej jakiego pięknego przymiotu.

Sama piękność jej przetwarzała się, szlachetniała, stawała się czystszą. Jednocześnie wystrzegała się tego co zawsze znajdowałem obrażającem w jej wyniosłości.

Czytanie, do którego ją namówiłem, przyczyniało się tyleż co i moje rady dla oderwania jej umysłu od błahostek, w których dotąd najwięcej sobie podobała. Starałem się, oświecając ją, zarazem rozrywać. Byłem jednem słowem i pod każdym względem tem, czem zawsze być powinien w obec kobiety młodej i pięknej opiekun, który ją kocha i którego sama sobie wybrała. (C. d. n.)

stwo, ponieważ pociąg, o którym w korespondencji mowa, po nadejściu sygnału z Bortnik miał aż nadto czasu cofnąć się do Bukaczowiec, dokąd powinien się ustępować. Że zaś dogodniej było mu cofnąć się do Łukawca, to nie racja, gdyż nie zawsze co dogodne jest i dozwolone. *Reinhold & Buber*, właściciele dóbr

---

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* **Edykta** Lwowski sąd krajowy donosi, że p. Aron Dawid i Rebeka Sekler wnieśli pozew przeciw masom Joachima Potockiego Kojowiana lub Małgorzaty Chalier, Czecha, Łukasza Jakubowicza, tudzież masom Brosniowskiego i Maixnera pto. usprawiedliwienia prenotacyj sum 1750 złr. 302 33 złr.; 1309·57 złr.; 195 1 złr.; 300 złr.; i 333 10 złr. na 7/24 z 1/2 realności l. 61. Na cały majątek Jakoba Liebermana, kupca w Drohobyczu rozpisał konkurs sąd obwodowy w Samborze. **Licytacja**: W namiestnictwie d. 12. czerwca celem zabezpieczenia odbudowania jednej części gościńca z Delatyna do Jabłonicy; cena fisk. 30499 złr. 27 centów. **Konkurs**: Przy sądzie pow. w Kolbuszowy posada kancelisty z płacą 600 złr.

Z Izby sądowej.

Kraków, 20. maja. *(Kor. Dz. Polsk.)* P. Maurycy Weber, ajent handlowy jest dawnym wojskowym polskim z r. 1831. Przed kilku miesiącami w szynku u Spingarna „na Podbrzeziu“ miał on rozmowę treści politycznej, wśród której kilkunastu obecnych żydów bardzo nieprzyzwoicie znalazło się, szkalując narodowość i język polski, którego bronił p. Weber.

W wycieczkach tych, które w swym rozwoju nabrały nawet cechy osobistej, odznaczali się pp. Joel Siegman i Jeruchem Bazes. P. Weber obrażony osobiście i jako Polak wniósł z tego powodu skargę, i wczoraj odbyła się rozprawa ustna przed tutejszym sądem powiatowym, której przewodniczył sędzia dr. Adam Bogusz. Skarżący obstawał przy skardze szczególnie na pięciu. Oskarżeni nie wypierali się wprawdzie bytności swojej na miejscu czynu, ale zaprzeczali stanowczo, jakoby dopuścili się jakich obelg osobistych lub na narodowość polską. Przeciwnie, obwiniali p. Webera, że obrażał „naród żydowski“. Świadkowie również powiększej części żydzi, twierdzili jak zwykle, że „nic nie słyszeli“, i składali na to nawet przysięgę. Przy tem twierdzeniu absolutnego niesłyszenia niczego, dziwnie odbijało powtarzanie słów, które p. Weber miał mówić. Jeden z oskarżonych przed sądem nawet obraził go, i został przez sędziego w drodze dyscyplinarnej skazany na 24 godzin aresztu.

Po przesłuchaniu wszystkich, tudzież obrony dr. Blatteisa sąd uznał Jeruchima Bazesa winnym wykroczenia obrazy czci osobistej p. Webera i obrazy narodowości polskiej, i skazał go na 14 dni, Hersza Starka zaś za obrazę tylko czci osobistej zasądził na 8 dni aresztu. Reszta oskarżonych została uwolnioną od winy. Obie strony zapowiedziały rekurs.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 22. maja. *Cennik Izby handlowej i przemysłowej).* Pszenica 170 ft. 9.00–10.40; żyto 160 ft. 5.50–5.60 jęczmień 140 ft. 4.60–4.80; hreczka 140 ft. 4.50–4.60; owies 100 ft. 3.25–3.30; kukurudza 170 ft. 7.00–7.25; groch 180 ft. 6.50–7.50; soczewica 180 ft. 7.75–8.—; fasola 180 ft. 8.00–09.50 jagły 180 ft. 12.00–13.00; koniczyna 180 ft. 45.00–50.00; rzepak zimowy 150 ft. 12.50–13.00; rzepak letny 150 ft 11.5 –12.00; lnianka 150 ft. 08.00–08.50 siemię konopne 120 ft. 5.30–5.50; siemię lniane 150 ft. 9.75–10.25 anyż rosyjski 100 ft. 22.00–23.00; anyż płaski 100 ft. 20.50–21.00; kminek 100 ft. 16.00–16.50; len 100 ft. 18.00–26.00: konopie 100 ft. 15.00–17.50; chmiel 100 ft. 15.00–18; miód z woskiem 100 ft. 26.5 –27.00; miód patoka 100 ft. 25.00–25.75; wosk żółty lwow. 100 ft. 115.00–117.00; wosk żółty wiejski 100 ft. 105.00–108.00; potaż słomiany 100 ft. 11.00–11.50; potaż drzewny 100 ft 14.00–16.50 łój 100 ft. 30.00–30.50; spirytus wiadro 18.25–18.50.
(Ceny powyższe są rozumiane loco Lwów bez akcyzy.)

Księgosusz. Do 1[illegible] maja br. wybuchł gsiegosusz w Petrykowie, i w Ihrowicach w powiecie Tarnopolskim. Na stacji kolejowej zaś w Oświęcimiu zupełnie ustała zaraza. Obecnie zaraza tu istnieje w 5 miejscowościach pow. Tarnopolskiego, a mianowicie w Tarnopolu, Zagrobeli, Draganówce, Petrykowie i w Ihrowicach, gdzie między 1956 sztukami bydła rogatego w 21 zagrodach, 57 sztuk zachorowało, 19 padło, 38 ubito. Oprócz tego ubito jeszcze 106 [illegible] o zarazę podejrzanych.

Projekt adresu komisji konstytucyjnej.

W. c. k. apostolska Mość!

We wdzięcznej pamięci Izby deputowanych są łaskawe słowa, któremi W. c. i k. Mość przy uroczystem otwarciu obecnej sesji wyrazić raczył przekonanie, iż szczerze patrjotyczne uczucie i austrjackie przekonanie ożywia członków Rady państwa I rzeczywiście przekonanie to zawsze w nas żyje i niem jednem powodujemy się w wykonywaniu naszej misji. Z niego wypłynęło polityczne przeświadczenie, któremu daliśmy wyraz, gdyśmy w listopadzie zeszłego roku odpowiadali na tronową mowę W. c. Mości, jemu też pozostajemy wierni, dziś zamierzając ponownie wobec ciągle wzmagającego się politycznego zamięszania przedstawić z pełą szacunku otwartością poglądy nasze na groźne położenie naszej ojczyzny.

Ośmieleni dotychczas nam łaskawie udzielanem najwyższem uznaniem, sądzimy, że spełniamy tylko obowiązek nakazywany nam przez lojalnoś i patrjotyzm, gdy nie wezwani, ale sumieniem asem powodowani dziś przed W. c. Mościa występujemy.

Życzliwa wola W. c. Mości postawiła powołanym niedawno doradzcom korony za zadnie aby dla stanowczego ugruntowania potęgi i dorobytu państwa wszystkie wierne ludy tej połwy monarchii powołane zostały ku wspólnej konstytucyjnej działalności. Dalecy jesteśmy od powątpiewania o tem, by mężowie, w chwili nadzwyczaj ważnej przyjmujący swe odpowiedzialne fukcje, nie mieli uczciwych zamiarów zadosyć ucynienia żądaniu W. c. Mości. Dziś jednak niepodobna zapoznawać tego, że środki przedsiębrne przez ministerstwo, nie tylko nie sprawiły oczekiwanych skutków, ale raczej prowadzą na nowe bezdroża i coraz dalej od pożądanego celu odwocą.

I znowu mamy to smutne przeświadczenie iż zdanie zawsze wynurzane przez Izbę deputowanch na nieszczęście obecnie tylko tembardziej się ugruntowało; że z przeciwnikami, którzy zasadniczo konstytucji nie uznają, nie może być osiągnięty prawdziwy pokój za pomocą pojedyńczych ustępstw, że pokój ten osiągnięty być może racej niezłomną wiernością rządu w trzymaniu się konstytucji, że przeciwnie ciągłe ofiarowanie ustępsw takim przeciwnikom, tylko doda im otuchy wooporze i wzmocni środki do tegoż oporu.

I w samej rzeczy, wskutek dotychczasowego postępowania rządu, przeciwnicy konstytucji, nie tylko nie zostali pozyskani dla wspólnej konstytucyjnej działalności, ale przeciwnie zachęcili się do tem uporczywszej walki. Gdyż pokój wewnętrzny nie został zaprowadzony, ale owszem różnica między stronnictwami wzmogła się wszędzie i więcej cierpko występuje.

Widzimy jak z dnia na dzień podnoszą się i coraz jawniej występują nadzieje i oczekiwania tych, których celem jest usunięcie konstytucji, a którzy w osłabieniu siły i powagi zarządu centralnego, upatrują najskuteczniejszy środek dla osągnięcia tego celu. Jednocześnie w sposób nie mniej niepokojący wzrasta nieufność w tych, który wiernie trzymają się konstytucji usankcjonowanej przez W. c. Mość i w umysłach swych poczytują za pierwszy obowiązek rządu odpowiednie przeprowadzenie konstytucyjnie postanowionych praw.

Nieufność ta jest tem bardziej uprawniona, że wnioski ministerstwa, konstytucji dotyczące, tudzież jego chwiejne i wymijające parlamentarne wyjaśnienia w myślących patrjotach muszą budzić suszną obawę, że ministerstwo nie ma żadnego stanowczo nakreślonego planu, umożebniającego osągnięcie pokoju wewnętrznego; wnioski przezeń już wniesione i jeszcze oczekiwane, wcale nie tworzące harmonijnej całości, nie są wynikiem dojrzałego przekonania, ale tylko rezultatem chwilowych wrażeń, lub dowolnych wywodów, są prostemi doświadczeniami, na których powodzenie sami ich twórcy nie liczą, o których donośności sami nie mają jasnych pojęć, ale które zanadto się nadają do zagmatwania sytuacji, bez osiągnięcia jakiegokolwiek prawdziwego zadosyćuczynienia. Tym tylko sposobem stać się mogło, iż wniosek, który według zdania ministerstwa, miał mieć stanowcze znaczenie dla przyszłego państwowego rozwoju Austrji, i którym zapowiedział, iż reprezentacja ludowa wezwana będzie na sędziego w jego zamiarach znikł z porządku dziennego, nie znalazłszy ani jednego stronnika, nawet ani jednego obrońcy.

Wszytkie te objawy nie mogą pozostać bez ważnych skutków. **Wstrząsają one powagą władzy rządowej**, niwecza przeświadczenie o potędze i świętości prawa, doprowadzają do bezowocności wszelkie wzajemne działanie rządu i reprezentacji narodu. Wasza cesarska Mości! Izba poselska nie sądzi, aby jakie prawo, a nawet sama konstytucja **nie mogła uledz zmianie.** Nie tylko nie zamierza ona stawiać oporu potrzebie zmiany w ustawach zasadniczych, jeżeli tego interes państwa w istocie wymagać będzie, lecz nawet po dojrzałem zbadaniu sama przyczynić się do tego jest gotową. Każda atoli zmiana konstytucji dopuszczoną być może tylko w przypuszczeniu, że nie pociągnie za sobą zniweczenia podstaw naszego bytu państwowego. Polityczne ukształtowanie monarchii, jakie wytworzyło się w skutek ustawy ugodowej z krajami węgierskiej korony, nie jest dowolnym wynalazkiem albo też rzeczą przypadkową. Istotę sprawy ugodowej widzimy w zasadzie równorzędności obydwóch połów państwa, której warunkiem niezbędnym jest zapewnienie jednolitego konstytucyjnego rządu. Z tą zasadniczą myślą nie może się pogodzić **federalistyczne ukształtowanie jednej połowy państwa.** W tem zjednoczeniu i skupieniu i tej połowy państwa spostrzegamy prawdziwie austrjacką myśl państwowa, którą prześwietni poprzednicy waszej cesarskiej Mości potężnie zakreślili i uskutecznili. Tembardziej niepodobna porzucać tej myśli obecnie, gdy na granicach naszej monarchii utworzyły się dwa jednolite wielkie mocarstwa, co jest ważną i przekonywającą wskazówką, że *źródła potęgi i bezpieczeństwa monarchii wypada szukać w skupieniu sił państwowych, a nie w rozprzężeniu ich.*

Z tego powodu upieramy się przy naszem poprzedniem zdaniu, które wypowiedzieliśmy w wiernopoddańczym listopadowym adresie, że wypada wytrwać przy tem, co wypowiedziała depesza okólnikowa z dnia 28. kwietnia do mocarstw obcych, podając jako program ugodowy, że rozszerzenie autonomii krajowej jest nierozłącznem *z przeprowadzeniem reformy wyborów do Rady państwa w taki sposób, azeby uniezależnić Izbę poselską od wyboru sejmów krajowych.* Albowiem tylko to może doprowadzić do skonsolidowania prawnopaństwowego położenia, tylko to może zakończyć wciąż rozpoczynającą się walkę o formy konstytucyjne, która nie dozwala ludom austrjackim korzystać spokojnie z samej treści konstytucji.

Coraz bardziej się upowszechnia pomiedzy naszą ludnością miłującą pokój, tęsknota do stanu pewnego i trwałego, do możności ustawicznego i nieprzerwanego rozwoju, do ostatecznego ukończenia tych przesileń, które wciąż wracając, wycieńczają nasz organizm państwowy.

Przesilenia te przeszkadzają pożytecznej pracy nawet tam, gdzie polityczne sprzeczności nie mają żadnego wpływu; uderamniają niezbędne reformy, lub też wstrzymują je na długo. Przesilenia te *podkopują powszechne zaufanie i szerzą ogromnie jeden z najniebezpieczniejszych* objawów ogólnego usposobienia — pesymizm. Oby ominęły Austrje nowe zatargi, któreby z trudnością przenieść mogła!!

W usiłowaniu, aby ją ustrzedz od tego, znajdujemy otuchę do wypływającego z najczystszych naszych zamiarów wystąpienia przed Waszą cesarską Mością z otwartem wynurzeniem naszego patrjotycznego przekonania. Czynimy to z wiernością staroaustrjacką do naszego dziedzicznego monarchy, czynimy to z niezachwianem zaufaniem, że mądrość i sprawiedliwość Waszej cesarskiej Mości zdoła odwrócić od naszej ukochanej Ojczyzny nowe zajścia i z nich powstające groźne niebezpieczeństwa. Niech Bóg zachowa Waszą Cesarską Mość! Niech Bóg ochrania Austrję!

W Wiedniu obiegają od wczoraj pogłoski o blizkiem przesileniu ministerjalnem; dość prawdopodobne, choć może jeszcze przedwczesne.

Dnia 22. b. m. nastąpiło otwarcie delegacji z Rady państwa. Deputowany Pascotini zagaił zgromadzenie jako najstarszy wiekiem; prezesem wybrany został Schmerling, który podziękował za zaufanie, i podniósł, że w krótkim przeciągu czasu od zamknięcia ostatniej delegacji, nic ważnego na zewnątrz nie zaszło, a sytuacja prawie taż sama pozostała. Pomimo tego obowiązkiem jest delegacji zbadać rozważnie przedłożenia rządowe, mając wzgląd na potrzebę oszczędzania skarbu publicznego. Zakończył zaś mowę swoją trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Wiceprezesem obrany Vidulich: następnie przystąpiono do wyboru sekretarzy, edylów i sprawozdawców.

Hr. Beust oznajmił, że cesarz przyjmować będzie delegację Rady państwa we środę o godzinie 2ej i przedkłada preliminarz wspólnego budżetu obok druków i objaśnień, a następnie księgę czerwoną. Minister wojny przedstawia wiceadmirała Pöckha jako rzecznika rządowego pod względem budżetu marynarki.

Tegoroczna Księga Czerwona zawiera dokumenta od listopada 1870, aż do kwietnia 1871 roku. Rozpada się na 4 części i zawiera nadto dodatek.

Część Isza poświęcona konferencji londyńskiej, i zawiera w sprawie rewizji traktatu paryskiego 58 depesz i not dyplomatycznych; w sprawie Dunaju depesz 25, czyli razem 83. — Część IIga dotyczy uznania Rzeczypospolitej francuskiej i mieści w sobie 10 not dyplomatycznych. — Część IIIcia odnosi się do Księstw Naddunajskich, i zawiera 5 depesz. — Część czwarta dotyczy rewizji przepisów o prawie morskiem, i zawiera 4 depesze. Razem więc Księga Czerwona mieści w sobie 105 depesz, tudzież dodatek zawierający protokoły z konferencji londyńskiej i traktat z dnia 13. marca 1871 (w sprawie czarnomorskiej). W Księdze Czerwonej mało znajdujemy not dyplomatycznych, któreby już nie były mniej więcej znane.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń, 23. maja, godz. 11 m. 20 z rana. Dziś o godzinie 12ej w południe cesarz przyjmuje delegację węgierską, o godzinie 2ej austrjacką.

Wersal, 22. maja. Wojska wersalskie wtargnęły wszystkie do Paryża; na ulicach wre walka barykadowa. Jen. Dąbrowski (?) otoczony jest w St. Ouen.

Bruksela, 22. maja. Prusacy przerwali pod Paryżem druty telegraficzne od północy; dlatego żadna depesza z miasta dziś nie nadeszła. Wersalski telegram donosi tylko z Paryża o rozpoczęciu boju na barykadach. Dąbrowskiego zaczynają uważać rokoszanie za zdrajcę (!).

Stambuł, 22. maja. **Wychodźców polskich masami wydalają.** W sferach zbliżonych do rządu zapewniają pozytywnie, że car moskiewski przybędzie do Stambułu z wizytą, a sułtan odda mu takową w Petersburgu. Jest także pogłoska, że twierdzę Batum (na wschodnio-południowej stronie Czarnego morza) ma Turcja odstąpić Moskwie za wynagrodzeniem.

(Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* utrzymuje, że doniesienie *Pester Lloyda* o wydalaniu emigracji polskiej ze Stambułu jest „fałszywe“, że tylko 2. czy 3 Polaków usunięto ze służby kolejowej, i ci napisali o tem do *Kraju*, zkąd wiadomość ta zgeneralizowana dostała się do *Pester Lloyda*, a ztamtąd do *Dziennika Polsk.*, podczas kiedy „doniesienia Polaków, mających sposobność wglądać w zamysły rządu tureckiego, ciągle jak najwdzięczniej się wyrażają o niezmiennie szlachetnem usposobieniu jego dla naszych ziomków.“ I my wiemy o doniesieniach tych Polaków wtajemniczonych niby w zamiary W. Porty (Oksza, Przybylski itp.) i radzibyśmy, żeby ich twierdzenia były prawdą.

Ale w obec dzisiejszego kategorycznego już doniesienia — musimy wątpić, i powtarzamy wezwanie do delegacji naszej, wystosowane w niedzielę, aby interpelowała Beusta jak najprędzej, czy wydalanie jest prawdą, i czy przy całkowitej nieudolności internuncjusza Prokesch-Ostena, i przy niedbalstwie jego w obec rzutkości Ignatiewa, wpływ Austro-Hungarji już tak dalece upadł na Wschodzie, że Turcja woli starać się o względy u swojego największego wroga; przyp. red.)

Wiedeń d. 23. maja. godz. 10. m. 30 rano. Akcje kredytowe 280.—; Anglo-austr. 244.75. Kolei Karola Ludwika 259.75; kolei połndn. 173.80 franco-austr. 113.75. Tramwaj. 218.25. Bankn Union 267.—. Losy z r. 1860 97.25 Napol. 09.93; Usposob. stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń. d. 22. maja, 2. godz. 20. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 30 ct. w srebrze 69 10; Losy pożyczki z 1860 r. 97.25: Akcje banku wiedeńskiego 782 —; Akcje bankn kred. 279.80; Londyn 124.95; Srebro 122.70; Napol. 9.92, Dukat 5.91.

Akcje bankn franko-austr. 112.25; węgierskie akcje kredyt. 107.—; Akcje bankn ang. anstr. 243.80; Banku Związk. 267.25; kolei Karola-Ludwika 259.25; kolei siedmiogrodz. 171.—; kolei połndn. 172.60; kolei alfoldzkiej 176.—; kolei państwowej 421 50: kolei lwowsko-czerniow. 172.50; kolei węg. półn. 162.50; kolei półn. 225.50; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschodniej 84.50; kolei Elżbiety 222.50; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 74.80; losy z roku 1864 127.—: Usposobienie stałe

Wiedeń dnia 22. maja, 6. godz. 10. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 97.50; kredytowe 28[illegible].—; banku ang. anstr. 245.—; banku obrotowego 173.—; kolei Karola-Ludwika 259.25; kolei połnd. 173.70; banku franko-austrjackiego 112.50; losy poż. tureckiej 63.—; banku budownicz. 80.60; bankn centr. 59.50; kolei Elżbiety 222.50; wied. Związku ban. 248.50; Napoleondor 9.93; kolei Przem. Łupkowska 161.50 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie; stałe.

Paryż Renta —.—; Lombardy —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 80.1/4 aust. akcje kredyt. 151 3/4; lombardy 93 1/4 akcje galicyjskie 105.1/8; kolei państwowej 229.3/4; kolei rumuńskiej 49.1/4 austr. noty bankowe 81.9/16 Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 96, żyto 64, owies 37, rzepak zim. —

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 22. maja.

	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	257	—	258	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	173	—	174	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	122	—	124	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	50	84	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	—	75	75
Bank. hipot. galic. 6%	89	40	90	—
Galic. zakładn kred. włościan.	88	75	89	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	—	75	75
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	84	5	90
Napoleondor	9	85	9	93
Półimperjał rosyjski	10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy	1	62	1	63
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	25	123	50

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego).

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wieczór
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 53 wieczór
„ „ o „ 3 „ 19 w nocy

L. 580.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady konduktora dróg i mostów** gminno-komunikacyjnych w powiecie Tłumackim z płacą roczną 400 złr. a.w. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. czerwca 1871 r.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tłumaczu. 1441 1–3

W Tłumaczu d. 16. maja 1871.

Proszę szczęściu podać rękę!

250.000 mark. krt.

w pomyślnym razie jako najwyższą wygranę podaje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne** przez wysoki rząd przyzwolone i zagwarantowane.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w następujących 7 ciągnieniach w przeciągu kilku miesięcy **24.900 takich wygranych** z wszelką pewnością muszą być wyciągnięte, między tymi znajdują się główne wygrane ewentualnie M. Crt. 250.000 szczególnie zaś 150.000, 100.000, 60.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000, ... po 2.000, ... 1.000, ... 500, ... po 110 itd.

Do najbliższego drugiego ciągnienia wygranych tego wmnięjego przez Państwo zagwarantowanego losowania kosztuje cały oryginalny los tylko 4 złr., pół losu 2 złr. ćwierć losu 1 złr., za **przesłaniem** należytości banknotami austr.

Wszystkie zlecenia wykonane będą z największą starannością i każdy otrzyma od nas te oryginalne losy państwowe do rąk własnych.

Do zamówień przyłączone będą bezpłatnie dotyczące plany urzędowe, zaś po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez zawezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze natychmiast **pod zaręczeniem państwowem**, i może być za pomocą bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych wskutek naszych stosunków we wszystkich większych miejscach Austrji załatwioną.

Przedsiębiorstwo nasze było dotąd zawsze pomyślnem, i tak niedawno znowu między wielomi znacznemi wygranemi otrzymaliśmy, jak świadczą **urzędowe dowody**, po **trzykroć pierwsze główne wygrane** w 3 ciągnieniach według urzędowych dowodów i sami takowe naszym odbiorcom wypłacaliśmy.

Takie, na **najpewniejszej podstawie** ugruntowane przedsiębiorstwo, z wszelką pewnością przewidywać każe wielkiego ze wszech stron udziału, uprasza się zatem już ze względu na **bliski termin ciągnienia** wszystkie odnośne zlecenia jak najspieszniej nadesłać pod adresem:

S. Steindecker & Comp.

Bank und Wechsel Geschäft in Hamburg Ein- und Verkauf aller Arten Staat-obligationen, Eisenbahn-Actien und Anlehenslosse.

☛ Dziękujemy za dotychczas nam okazywane zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będzie i nadal naszem staraniem, zawsze jak najszybszą i rzetelną usługą zjednać sobie zadowolenie naszych szanownych interesantów.

1384 4–12 **Powyżsi.**

Najnowszy wynalazek

jest

»GAZOLIN«

amerykańska woda do wywabiania wszelkich plam pochodzących z tłuszczu, lakieru, smarony, potu, mazi na płótnie, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materjach, również do czyszczenia rękawiczek wszelkiego gatunku. Odznacza się od wszystkich dotychczasowych wyrobów tego rodzaju przyjemną wonią ulotniającą się najzupełniej w ciągu jednej minuty.

Główny skład u pana **A. Bogdanowicza** przy placu Marjackim i p. **Florjana Krause** przy ulicy Sykstuskiej **we Lwowie**. Przy większym odbiorze rabat odpowiedni. 1405 2–3

Do sprzedania

Wieś w powiecie rawskim przy ces. gościńcu położona, mająca 225 morg. pola ornego w dobrej glebie, 100 morg. łąk, 400 morg. lasu, 1500 złr. suchej intraty z propinacji i młyna etc., jest z **wolnej ręki do sprzedania.** Bliższe szczegóły powziąć można na listy frankowane pod lit. **M. M.** post. rest. **Rawa ruska.** 1442 1–2

Konkurs.

Celem utrzymania i nadal kuchni w **kasynie mieszczańskiem lwowskiem, poszukuje się kucharza** z odpowiednią do tego zdolnością. Życzący sobie objąć to miejsce, zechcą swoje oferty pisemne do Wydziału kasyna, najdalej do końca b. m. przysłać.

Bliższe szczegóły wymagań kasyna, przeczytać można w kancelarji kasyna u pana gospodarza. 1426 2–3

Lwów d. 16. maja 1871.

F. Wertheim i Spółka

w Wiedniu.

Skład KAS

ogniotrwałych

z fabryki wymienionej firmy utrzymuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie.

1407 11–12

1430 **Eko**[redacted]

posada w Otyni[redacted]



Młocarn[redacted]

z [redacted]

Hornsb[redacted]

w Grauth[redacted]

Loko[redacted]

na kołach i [redacted]

R. [redacted]

w Mag[redacted]

sp[redacted]

ARNOLD[redacted]

we [redacted]

NB. Młocarni[redacted]

nagrodzone w Angli[redacted]

Lokomobile [redacted]

trwalsze, i wymagaj[redacted]



1416

[redacted]omić Szanownych PT. Pań, że przy **ulicy Sze**[redacted]**nego** fortepianisty pod l. 7 otworzyłyśmy

[redacted]STROJÓW DAMSKICH

[redacted]nnej roboty, polecając swoje najmodniejsze stroje [redacted]żyki, kokardy itp. po cenach najprzystępniejszych.

Józefa & Henryka Jahl

dawniej uczennica p. **M. Pappius.**

[redacted] miejscu i na prowincję natychmiast uskutecznia się

[redacted]arządzającego Bukowińskiego To[redacted]liczkowego w Czerniowcach

[redacted] P. T. członków Towarzystwa w myśl §. 17 ust. 3, że

[redacted] ogólne zgromadzenie

[redacted] r.b. o godzinie 3. po południu w sali hotelu pod czarnym orłem w Czerniowcach.

[redacted] mające przyjść pod obrady.

[redacted] pierwszy rok czynności do 30. kwietnia r. b.
[redacted]ntrolującej i orzeczenie co do udzielenia Dyrekcji absoluto[redacted]nków, jak niemniej oznaczenie dywidendy i superdywidendy.
[redacted]miany statutów.
[redacted]nków Wydziału w miejsce tych, którzy wystąpili.
[redacted]działu na ogólnem zgromadzeniu otrzymują P. T. członko[redacted] udziałowych w kasie Towarzystwa. 1439 1–2

[redacted]. Salomons

[redacted], w której ma czynny udział

[redacted]usz Sypniewski

[redacted]dowca owiec w W. ks. Poznańskiem,

[redacted] oraz sprowadzaniem z Anglii koni, bydła, owiec i świń pełnej krwi, urządza **w Wiedniu** (na przedmieściu Zwischenbrücken nr. 52 B. naprzeciw szkoły) od dnia **25. maja** r. b.

Wystawę i sprzedaż z wolnej ręki

40 koni powozowych i wierzchowych pełnej i półkrwi angielskiej;
40 buhajów, krów i cieląt pełnej krwi angielskiej rasy **Shorthorn**;
60 kiernozów i macior pełnej krwi angielskiej rasy **Yorkshire**: (wielkie białe);
100 baranów i owiec pełnej krwi angielskiej **Southdown i Shropshiredown** (przeważnie na mięso.)

Dnia 2. czerwca sztuki nie pozbyte z wolnej ręki sprzedawane będą przez **licytację** pod kierunkiem przysięgłego taksatora. 1440 1–3

Prawdziwy angielski i grodzicki

CEMENT PORTLANDZKI

w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie

po cenach najtańszych.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

AUGUSTA SCHELLENBERG

we LWOWIE.

1251 23–?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1227 14–?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Maszyny do wyrabiania gontów.

Ponieważ pan **Jan Grimm fabrykacje maszyn do wyrabiania gontów** według swego wypróbowanego systemu na podstawie umowy **mnie** powierzył, przeto mam zaszczyt zawiadomić niniejszem panów interesowanych, iż wszelkie zamówienia przyjmuję, tem bardziej, iż za pomocą **własnych ulepszeń** jestem wstanie panów PT. obsłużyć w każdym względzie zadowolnić.

Maszyna ta wyrzyna z drzew dowolnej średnicy deszczułki gontowe **centrycznie**, przez co odpadki zredukowane są na *minimum*, i dlatego bezwarunkowo ma ona pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi maszynami gontowemi. Dostarcza ona przy **miernie wyćwiczonych** robotnikach **dziennie 3000 sztuk** zupełnie gotowych, wyheblowanych gontów.

Poświadczenia o doskonałości rzeczonej maszyny do wyrabiania gontów leżą w pogotowiu do przejrzenia.

Fabryka maszyn

1434 2–3 **Anastazy PILZ w Pilznie.**

ROTHSCHILD & COMP

Opernring 21, w Wiedniu.

Ciągnienie dnia 1. czerwca 1871.

ces. król. losów państwowych z roku 1839

Wygrane złr. 300.000. 280.000. 220.000. 75.000, 60.000. 50.000. 30.000. 25.000. 20.000 itd. itd.

Jeszcze tylko sześć ciągnień

mają te losy; my zaś dajemy, ażeby **każdy z małą wkładką** mógł wziąć w nich udział, **ostemplowane** 20 częściowe **kwity udziałowe we wszystkich 6 ciągnieniach ważne** na 5cio częściowe losy **po 10 guldenów za sztukę** bez dalszej **wpłaty**. Skoro jeden kwit udziałowy w serji został wyciągnięty, odkupujemy takowy za **14 guldenów**, przez co pewny zysk **4 guldenów** za sztukę (przy 20 sztukach 80 guld.) jest **poręczony** i dla tego osiąga się jedynie **zysk a nie ponosi się nigdy straty**. Za **przesłaniem** kwoty w gotówce lub przekazaniem pocztą **10 guld.** za sztukę (**10 sztuk 95 guld.**, 20 sztuk **185 guldenów**) będą te kwity udziałowe **natychmiast** odesłane. — **Prospekta i listy ciągnień bezpłatnie.**

1362 7–10 **Rothschild & Comp.** Wien, Opernring 21.

KANTOR WYMIANY

Banku krajowego galicyjskiego

1228 11–?

we LWOWIE

przy wałach Hetmańskich w domu **JO. księcia Pinińskiego,**

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

papiery państwowe i przemysłowe, wszelkie listy zastawne i obligi pierwszeństwa, tudzież monety srebrne i złote, jako też wszelkie losy.

Kupony wszelkie wypłaca się

pod najkorzystniejszemi warunkami.

Węgierskie 100 guld. losy premiowe, których ciągn. d. 15. listop. br.
Tureckie 400 frankowe losy, z 6 ciągnieniami rocznie
Książ. sasko-meiningskie losy, z 3 ciągnieniami rocznie.
Losy Rudolfa, z 2 ciągnieniami rocznie.
Losy kredytowe, z 4 ciągnieniami rocznie.
Losy państwowe z r. 1864 z 5 ciągnieniami rocznie.

Te i wszystkie inne losy są **do nabycia po kursie dziennym** w powyższym kantorze wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najściślej.

Najstosowniejszy materiał do wyrabiania wody sodowej

MAGNESIT

(porówn. *Pharm*[redacted]

Tenże dostarcza kwasu węg[redacted] od smolnego smaku. Jako odchód [redacted]

Gebrüder BINDTNE[redacted]

Poświadczam niniejszem, i[redacted] nietylko powyższym podaniom, al[redacted] *Nr. 13, II. Jahrgang*) oznaczonym [redacted]

1388 3–3

Kapelus[redacted]

Zakonety, perkale, piki, grenadyny

Znany od dawna z najgustowni[redacted] towa[redacted] dla [redacted] Magazy[redacted] WŁADY[redacted]

Kostiun[redacted]

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz.